

Nie wolno do parku rozrywki wносить swojego jedzenia!

15 września 2019

Zahira Ali, matka czwórki dzieci, poskarżyła się na łamach dziennika „Daily Mirror”, że w poniedziałkowy Bank Holiday nie mogła wnieść kanapek na teren parku rozrywki Blackpool Pleasure Beach. Kobieta uważa, że to dyskryminacja biednych rodzin, które i tak muszą długo oszczędzać, by zafundować sobie tego typu rozrywkę.

<https://www.youtube.com/watch?v=F8bt0QXjNhE>

Zahira Ali opowiedziała na łamach „Daily Mirror”, jak wraz z trójką dzieci wybrała się z Birmingham do Blackpool na całodzienną wycieczkę, której centralnym punktem miała być wizyta w parku rozrywki Blackpool Pleasure Beach. Rodzina musiała odstać swoje w kolejce do wejścia, a gdy już podeszła do kas, to okazało się, że Zahira musiała wyrzucić do kosza całe jedzenie, które przygotowała na ten dzień dla swoich pociech. Pracownicy parku w Blackpool poinformowali rodzinę, że ma on bardzo rygorystyczną politykę i nie pozwala rodzinom urządzać pikników, a także że jedyne pożywienie można spożywać na jego terenie w specjalnie przygotowanych do tego celu punktach gastronomicznych.

„Wraz z rodziną postanowiliśmy się wybrać do Blackpool, aby zafundować dzieciom trochę rozrywki. Mamy w domu noworodka, a ja w trakcie ostatniej ciąży byłam bardzo chora, dlatego nie mogłam się doczekać świeżego powietrza i spędzenia czasu z rodziną. Możecie sobie wyobrazić, że z czwórką dzieci nie jest tak łatwo – musieliśmy bardzo wcześnie wstać, a potem odbyć długą podróż z Birmingham, która dla mojego najmłodszego dziecka była pierwszą podróżą w życiu. To był piękny dzień – słońce świeciło, a przed wejściem do parku rozrywki wybraliśmy się jeszcze na plażę. Do wesołego miasteczka była ogromna

kolejka, ale najgorsze dopiero miało przyjść, ponieważ okazało się, że tuż przed wejściem zostaliśmy zmuszeni do wyrzucenia do kosza całego jedzenia zabranego na ten dzień dla dzieci. Nie wszystkie rodziny stać na zakup jedzenia wewnątrz parku” – wyznała rozżalona Zahira Ali.

Muzułmanka opowiedziała także, jak ciężko było jej wyrzucić całe przyszykowane jedzenie, bo chociaż mogła je zostawić za dodatkowe 5 funtów w jednej z szafek znajdujących się przed wejściem, to wiedziała, że przy upale, jaki panował w Wielkiej Brytanii w Bank Holiday, było to zupełnie bez sensu. „Byliśmy tacy źli, że to zrobiliśmy, bo dzieci tak czekały na ten dzień, a my w pewnym sensie spuściliśmy pieniądze w toalecie. Na co dzień żyjemy skromnie i nie stać nas na wiele. Przed przyjazdem do wesołego miasteczka nie mieliśmy pojęcia o takich przepisach. Bycie muzulmaninem oznacza, że mamy specyficzne potrzeby żywnościowe, dlatego stwierdziliśmy ostatecznie, że taniej i łatwiej będzie nam zjeść w pobliskim lokalu serwującym dania hałał” – zaznaczyła Brytyjka. „Tak ciężko oszczędzaliśmy na tę wycieczkę. Wydaliśmy ponad 100 funtów na bilety, 70 funtów na paliwo, 30 funtów na jedzenie i picie przygotowane na piknik w parku, 60 funtów wewnątrz parku na picie i pamiątki i wreszcie £25 na jedzenie na wynos” – dodała.

Źródło: PolishExpress.co.uk